Nr. 102. We Lwowie, środa dnia 2 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław S

Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 1 marca.

Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia była u p. namiestnika hr. Potockiego deputacja ogólnego zgromadzenia Tow. kred. ziemskiego z prośbą o ulgi podatkowe dla rolników, dotkniętych w roku ubiegłym tak ciężkiemi klęskami elementarnemi. Deputację prowadził zastępca przewodniczącego zgromadzenia p. Józef Męciński, który wymownie przedstawił smutne położenie rolników, szczególniej na mniejszych posiadłościach, drobnych folwarkach, a w petitum położył nacisk na to, iż koniecznie musi być wstrzymana zbyt energiczna dotychczasowa egzekucja podatków i że wielce pożądane jest w uwzględnieniu ogólnego nieurodzaju przyjście rolnikom z pomocą z funduszu państw. zapomogowego, tak, ażeby mieli odpowiednie środki na zasiewy.

P. namiestnik, który w dniu jutrzejszym udaje się w sprawach urzędowych do Wiednia, przyjął deputację bardzo życzliwie i przyrzekł, że poczyni u rządu centralnego starania, aby słuszne życzenia rolników uwzględnione zostały.

* * *

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia postawił del. Moysa wniosek, ażeby ogólne zgromadzenie wyznaczyło 4.000 koron do rozporządzenia dyrekcji z dochodów w r. 1904, na cele kościelne w Galicji.

Del. hr. Mieczysław Borkowski wniósł o podwyższenie tej kwoty o 500 koron celem szczególnego uwzględnienia starożytnego kościółka w Okopach św. Trójcy, fundowanego w r. 1669, a obecnie odnowionego, staraniem komitetu, na którego czele stoi mowca.

W myśl życzeń obu wnioskodawców uchwalono żądany kredyt 4.500 kor. do rozporządzenia dyrekcji.

Del. Dydyński stawia wniosek nagły o podwyższenie dyet dla delegatów i członków komisji rewizyjnej, począwszy od roku 1904 z 10 kor. na 20 kor. dziennie.

Del. Moysa domagał się, aby również podnieść w tym samym stosunku dyety dla detaksatorów.

Po dłuższej dyskusji, uchwalono wniosek odraczający p. Agopsowicza, domagający się odesłania sprawy tej do dyrekcji, celem bliższego zbadania i przedłożenia w roku następnym odpowiednich wniosków.

Z kolei przystąpiło zgromadzenie do wyboru komisji rewizyjnej na r. 1904.

Podczas trwania skrutynjum zreasumowano na wniosek p. Moysy poprzednią uchwałę co do załatwienia sprawy podwyższenia djet i po dłuższej rozprawie uchwalono, ażeby prowizorycznie, aż do czasu formalnej zmiany regulaminu Towarzystwa, dyety dla detaksatorów zostały podwyższone na 20 kor. dziennie i 2 kor. tytułem kosztów podróży.

Imienieniem komisji rewizyjnej, która rozpatrywała wniosek del. Dydyńskiego o podwyższenie liczby 7 członków tej komisji o 3 zastępców, del. Żurowski wniósł o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos pp. Dydyński, Agopsowicz, Konopka, dr. Fr. Paszkowski i sprawozdawca.

Uchwalono w myśl wniosku komisji (26 głosami przeciw 19) przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Dydyńskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrani zastali w pierwszem głosowaniu (przy udziale 60 głosujących) pp.: Stan. Jędrzejowicz, Winnicki, Teofil Żurowski, Stefan Moysa, br. Jan Konopka i Stan. Nowosielecki. Przy wyborze uzupełniającym wybrany został jako siódmy p. Jerzy hr. Borkowski.

Z kolei na podstawie referatu p. Stef. Moysy załatwiono cały szereg wniosków komisji rewizyjnej, o zapomogi, zasiłki, dary z łaski itp.

Nad petycją Przytuliska uczestników powstania z roku 1863 o subwencję, — wniosła komisja przejście do porządku dziennego, zgromadzenie jednak na wniosek p. Męcińskiego uchwaliło subwencję w kwocie 500 k.

Z kolei imieniem dyrekcji ref. wiceprezes Stan. Gniewosz przedłożył sprawę zmiany statutu (§. 76), proponując, ażeby co najwyżej 2% czystego zysku obracane były corocznie na cele humanitarne. Referent zaznaczył, że w roku bieżącym te 2% wyniosą 2.924 kor. 11 hal.

Na wniosek p. Komornickiego usunięto tę sprawę z porządku dziennego.

Następnie również wiceprezes p. Gniewosz referował następujący motywowany wniosek dyrekcji:

Dyrekcja proponuje uchwalenie do §. 9 regulaminu walnego zgromadzenia dodatku następującej treści:

„§. 9 Wnioski zmierzające do obciążenia funduszów Towarzystwa kredytowego pewnym wydatkiem, muszą być zaopatrzone podpisami przynajmniej dziesięciu delegatów, a przedłożone być mają na ręce dyrekcji przynajmniej na 8 dni przed walnem zgromadzeniem. — Wnioski takie z opinją dyrekcji i komisji rewizyjnej przedłoży komisja rewizyjna walnemu zgromadzeniu pod obrady“.

Uchwalono.

Dyrektor p. Fr. Rozwadowski wniósł przyjęcie do wiadomości, że dyrekcja dopiero na rok drugi przedłoży projekt zmiany etatu urzędników. Przyjęto.

Na wniosek dyr. p. Żaby, uchwalono dodatek do § 78 statutu tej treści: „Dyrekcja może także lokować gotówkę do wysokości miliona koron w 4% listach zastawnych Banku austro-węgierskiego“.

Z kolei ref. dr. Tadeusz Skałkowski przedstawił następujący wniosek dyrekcji:

„Upoważnia się dyrekcję do rozpoczęcia emisji $3\frac{1}{2}$-procentowych listów zastawnych z 61-letnim okresem umorzenia, a to w czasie, który w porozumieniu z komisją rewizyjną i radą nadzorczą uzna za odpowiedni“.

Del. dr. Paszkowski sądzi, że konwersja 4% listów na $3\frac{1}{2}$-procentowe nie rychło będzie mogła nastąpić, szczególnie po niedawnem oświadczeniu ministra skarbu Böhm-Bawerka, który podniósł, iż konwersji takiej w najbliższym czasie spodziewać się nie można.

Del. Dydyński popierał projekt dyrekcji, del. Włodz. Gniewosz zaś, nie zwalczając w zasadzie tego projektu, sądzi jednak, że należy wyczekiwać stosowniejszej pory, a nie narażać się na krytykę tego rodzaju, że nasi najserdeczniejsi mog powiedzieć: „Oho, znowu Polacy chcą kądś wydobyć tańsze pieniądze“. Mowca jest za odroczeniem sprawy.

Del Męciński sądzi, że zasadnicza uchwała w sprawie możności emitowania 3 i pół prc. listów niczego nie przesądza — a gdy przyjdzie pora stosowna, może być w czyn wprowadzona.

Zdanie to podzielał też del. Agopsowicz, del. Moysa zaś zaznaczył, że w sprawie tej dyrekcja stanie niezawodnie na tem stanowisku, iż będzie przestrzegała zarówno interesów właścicieli listów, jak i dłużników towarzystwa, albowiem od dziesiątków lat delegaci tow. kred. stoją zawsze na tem stanowisku, że są zastępcami interesów posiadaczy listów i dłużników w równej mierze.

Po skonstatowaniu potrzebnego kompletu (ponad 50 obecnych) w obecności komisarza rząd. radcy dworu, Jaegermana, uchwalono w zasadzie emisję $3\frac{1}{2}$% listów i w konsekwencji przyjęto cały szereg zmian w odnośnych paragrafach statutów.

Del. Paszkowski postawił wniosek nagły, zalecający dyrekcji, ażeby przychylnie załatwiała prośby członków Towarzystwa o przyznanie im możliwych ulg w spłatach ratalnych, z powodu klęsk elementarnych w roku 1903.

W toku dyskusji prezes dyrekcji p. Kraiński oświadczył, że dyrekcja i bez takiego polecenia ulgi możliwe przyznaje. Del. Dydyński wyjaśnił, że wniosek p. Paszkowskiego ma na celu zwrócenie uwagi dłużników, iż o takie ulgi starać się można. — Uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Paszkowskiego.

Co do reorganizacji oddziałów okręgowych (wniosek p. Nowosieleckiego) uchwalono stosowne wezwanie do dyrekcji. Również przekazano dyrekcji wniosek p. Potworowskiego o uwzględnienie próśb kilku urzędników o zapomogi po 300 kor. w miarę uznania.

W końcu imieniem zgromadzonych podziękował del. Komornicki dyrekcji za wprowadzenie nowego typu listów i za ulgi dla dłużników z powodu klęsk, a przewodniczącemu zgromadzenia p. Aug. Gorayskiemu za niestrudzone przewodnictwo.

Na tem o godz. pół do 3 popołudniu ukończono tegoroczne zebranie.

Nowy dworzec lwowski.

II.

Zanim plac nowej budowy zaroił się tysiącem pracujących robotników, zanim z poza drewnianego obramowania rusztowań wyłonił się nowy, wielki gmach, zbudowany z muru, żelaza i szkła, — przechodził plan jego budowy liczne i dziwne perypetje.

Najpierw przeznaczone fundusze na budowę lwowskiego dworca leżały spokojnie, przynosząc procent przemyślnemu rządowi, później zastanawiano się nad pomysłem wybudowania dworca na placu Solskich, później plany nowego dworca straciły na świeżości w długiej, kilkakrotnej wędrówce do Wiednia i z powrotem, aż nareszcie wyzwolone niby przez rycerza z bajki, dzięki staraniom p. Wierzbickiego i przychylności ministra dra Witteka, zatwierdzono ostatecznie plan budowy dworca kosztem 11-tu miljonów koron.

Przewodnią myślą p. Wierzbickiego w czasie budowy, było zostawienie całego kapitału 11-milionowego u nas w kraju. Nie myślimy analizować dodatnich skutków tej myśli czynem zrealizowanej, ale zauważyć musimy, że p. Wierzbicki przeprowadził konsekwentnie chwalebną zasadę wyłącznego używania materjałów i sił krajowych. W ten sposób przyczynił się p. Wierzbicki do rozszerzenia zakresu działania rozmaitych gałęzi naszego przemysłu i dodał mu bodźca w konkurencyjnej walce z niesumienną często zagranicą.

Pod osobistem kierownictwem i za własną dyrektywą p. Wierzbickiego sporządzili polscy inżynierzy w dyrekcji kolejowej, plany, rysunki techniczne i ornamentacyjne szczegóły tyczące się budowy dworca. Może śmiało p. Wierzbicki o sobie dziś powiedzieć patrząc na piękne swe dzieło: *„Pars magna fui.“*

Główne przedsiębiorstwo budowy dworca powierzono znanej lwowskiej firmie Lewiński, Sosnowski, Zacharyewicz. Energiczna ta firma mimo wielu przeszkód i trudności, (strejki budowlane) wykonała rzetelnie i pięknie na oznaczony czas swą robotę i zaprowadziła w nowej budowie szereg najświeższych technicznych ulepszeń, jakich i największe w świecie dworce nie mają. Wprowadzono nowy i nieznany u nas sposób wykonania ogniotrwałych stropów, konstrukcji żelazno-betonowych systemu Hennebicqua. Posadzki takie będąc stropem dolnych ubikacji, pokrywają cały 160 mtr. długi peron nowego dworca a kosztowne próby odbyte we Lwowie wykazują, że 1 $mtk._2$ wytrzymuje ciśnienie 3000 klgr. ciężaru.

Prócz tej firmy następujące jeszcze przedsiębiorstwa chlubią się pięknym wynikiem swej pracy w budowie i urządzeniu nowego dworca kolejowego:

1. Przedsiębiorstwo murarskie, kamieniarskie, sztukaterskie, ciesielskie i betonowe, prowadzili pp. Lewiński, Sosnowski, Zacharzewicz.
2. Żelazno-betonowe systemu Hennebicqua pp. Sosnowski, Zacharyewicz.
3. Roboty żelazne p. Górecki z Krakowa.
4. Konstrukcje żelazne fabryki: Sanocka, Witkowicka i Zieleniewskiego z Krakowa.
5. Okucia okien i drzwi firma Daschek ze Lwowa.
6. Poręcze do schodów i inne pomniejsze roboty żelazne pp. Piotrowicz i Schuman ze Lwowa.
7. Roboty blacharskie pp. Ciuchciński i Bogdanowicz ze Lwowa.
8. Roboty tapicerskie pp. Tkacz, Primus i Iglicki ze Lwowa.
9. Stolarskie pp. Wczelak, Roszkowski i Mendryś ze Lwowa.
10. Podłogi deszczułkowe p. Rosner ze Lwowa.
11. Wodociągi, klozety pp. Chylewski, Hruby i S-pka we Lwowie.
12. Roboty szklarskie firma Braci Fleck ze Lwowa.
13) Roboty szklarskie p. Majzels i Salitz ze Lwowa.
14. Nasypy czterometrowe i wszelkie roboty ziemne poza dworcem pp. Szyberski i Breiter ze Lwowa.

Synteza wyników zabiegów i pracy naszego przemysłu, którego wybitnych przedstawicieli wymienia powyższa litanja, przedstawia się wspaniale. Każdy, kto obejrzy nowy dworzec lwowski przyzna, że egzamin dojrzałości, który złożył nasz przemysł krajowy stawiając własnemi siłami ten gmach, wypadł pomyślnie.

Uznaną zasadą estetyki architektury jest widoczne utrzymanie w stałej równowadze, pewnych brył, składających się na pewną całość kształtu. Niestety tak było dawniej. Dawniej nad szerokiemi przestrzeniami i silnymi kompleksami murów zawieszał w XVI w. Michał Anioł kopułę św. Piotra, dziś pokrywamy je lekkiem wiązaniem konstrukcji żelazno-szklannej i ogromne masy podpieramy żelaznymi, smukłymi słupami. Te pojęcia elementarne o stosunku proporcji do ciężaru dziś się zmieniły i rażą bezprzykładną wiotkością, Inny materjał, inny cel i innym też musi być styl nowy, przejawiający się w nowoczesnej architekturze. Stąd też i w dworcu naszym trudno dopatrzyć się jakiegoś zasadniczego, jednolitego stylu, jakiejś harmonji estetycznej uwydatniającej się w całej budowie dworca kolejowego, której ostatecznym celem... utylitarna wygoda P. T. podróżnych i jak wspomniałem, opanowanie tłumu. Jedni znaleźli fantastyczne podobieństwo między zewnętrznym wyglądem dworca, a jakąś rozczochraną pseudo-secesjonistyczną damą w kapeluszu; w rzeczywistości cechuje fronton dworca zarysowujący się na tle żelaznej hali, długa pozioma linja greckiego architrawu wsparta kolumnami, a całość zewnętrzną i lewą część wewnętrzną dworca, znamionuje umiarkowana secesja.

Środkową część fasady zdobią duże figury, personifikacje handlu i przemysłu, oryginalne dzieła artysty Antoniego Popiela. Nad wejściem głównem przed zgrabną kopułą widnieją artystyczne rzeźby Wojtowicza.

Całą fasadę zdobią wielkie, bo rozpiętości trzech do pięciu metrów okna, ujęte w żałasne secesyjne ramy, a nad niemi w symetrycznych odstępach zwieszają się w kamieniu kute herby większych miast Galicji.

Już z tego zewnętrznego wyglądu dworca wnioskować możemy, że architekt wydał walkę banalności i szablonowi, a nadał budowie oryginalny charakter, odbiegający od zwykłego koszarowo-biurokratycznego typu.

Marjan Dienstl.

Izba sądowa.

Kradzież.

Lwów 1 marca.

Sześć lat minęło już od chwili, gdy tutejszy zakon OO. Bazylianów przyjął neofitę, Klemensa Włodzimierza Paryłowicza. Zakon nietylko dał mu pomieszczenie i całkowite utrzymanie w klasztorze, lecz także łożył na wychowanie Paryłowicza, który kręcił się i myszkował po całym klasztorze. Nie było bowiem celi ani zakątka, w którym nie postała noga Paryłowicza. Posiadał on także i klucz od bramy klasztornej.

W gmachu klasztornym mieszka O. Sarnicki, archimandryta zakonu OO. Bazylianów. W przeszłym roku opuszczał on bardzo często Lwów, powoływany obowiązkami, jakie wkłada na barki jego stanowisko w hierarchji zakonu. Powróciwszy, spostrzegł on kilkakrotnie, że w czasie jego nieobecności dobierał się ktoś do szuflady jego biurka. W szufladzie tej znajdował się prócz rozmaitych papierów klucz od kasy wertheimowskiej, stojącej w celi O. Sarnickiego.

W listopadzie r. u. wyjechał O. Sarnicki znowu na wizytację kilkudniową. Po powrocie zauważył nietylko brak klucza w szufladzie biurka, ale i 21 książeczek na sumę 1.620 kor. 42 h. przechowywanych w kasie wertheimowskiej. Podejrzenie padło na Paryłowicza, który — jak zeznał O. Sarnicki — bujał po całym klasztorze. W jakiś czas po odkryciu kradzieży, zgłosił się Paryłowicz w oddziale wkładkowym gal. Kasy oszczędności, celem zrealizowania 9 książeczek. Zapytany przez urzędnika, odpowiedział, że pragnie podjąć całą kwotę. Książeczki opiewały na kilka konwentów bazyliańskich. Wypadek ten uzasadnił do pewnego stopnia podejrzenia, iż Paryłowicz dopuścił się powyższej kradzieży.

Dziś więc stanął przed trybunałem przysięgłych Paryłowicz, oskarżony o zbrodnię kradzieży na szkodę konwentów bazyliańskich.

Rozprawie przewodniczy r. Nahlik.

Zeznania świadków: O. Sarnickiego, bratanka jego, urzędnika gal. Kasy oszczędności, p. Malerowej i wielu innych, potwierdzają w części akt oskarżenia.

Wobec spóźnionej pory, przewodniczący odroczył rozprawę do g. 4 po południu.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Nowa klęska Rosji.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Inkau z dnia 29 lutego: Dziś rano 15 japońskich okrętów wojennych zjawiło się przed portem Artura i otworzyło silny ogień. Krążowniki rosyjskie „Nowik“ „Askold“ i „Bojan“ z czterema torpedowcami, wyruszyły z portu Artura, aby zaatakować Japończynów, zostały jednakże zmuszone do cofnięcia się. **„Askold“ powoli tonie, Nowik“ jest ciężko uszkodzony, jeden torpedowiec rosyjski zatonął.** „Retwizan“ doznał znowu uszkodzenia. Po dwugodzinnym ogniu japońska flota odpłynęła w zupełnym porządku. Rosyjska artylerja wyruszyła do zatoki „Gołębiej“.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą, że wojska japońskie zniszczyły w Kiučzau, o 30 mil angielskich na północ od Portu Artura wielkie zapasy żywności w forcie rosyjskim. Wiadomości te potwierdzałyby poprzednie doniesienia, iż Japończycy w istocie wylądowali na północ od Portu Artura na półwyspie Liaot ng.

Japonja a Korea.

Tokio. Dwór koreański przeznaczył 200.000 yenów na szpital Tow. Czerwonego krzyża. Posłowie angielski i amerykański w Seul zachowują się przychylnie wobec traktatu japońsko-koreańskiego. Rząd polecił władzom miejscowym, aby zrobiły wszelkie ułatwienia rosyjskiemu konsulowi w Fuzan, który przez Moję udał się do Nagassaki, skąd chce powrócić Rosji,

Rosja a Korea.

Petersburg. *Birż. Wiedom.* donoszą: W departamencie azjatyckim ministerstwa spraw zagranicznych oznaczają rozpowszechnione przez angielską prasę pogłoski o zajściach w Seul jako nieprawdziwe. Rząd rosyjski utrzymuje dotychczas stosunki dyplomatyczne z rządem koreańskim, mimo, iż Korea zerwała neutralność, ponieważ uczyniła to pod przymusem japońskim.

Chiny a Rosja.

Londyn. Poseł rosyjski w Pekinie zagroził rządowi chińskiemu, że Rosja nie będzie respektowała neutralności Chin, jeżeli Chińczycy nie poskromią band chunchuskich w Mandżurji. Wogóle w Chinach coraz silniej uczuwać się daje wzrost w potęgę stronnictwa wojskowego, które usiłuje nakłonić cesarzowę, aby wypowiedziała Rosji wojnę na wypadek, gdyby Japończycy zdobyli Port Artura.

Japończycy na Korei.

Londyn. Biuro Laffana donosi, że Japończycy obwarowują Soeul. Sprowadzili tam 28 ciężkich dział fortecznych, a inżynierowie japońscy pracują nad ufortyfikowaniem tego miasta.

Kolonja. Londyński korespondent *Köln. Ztg.* podnosi, iż Japończycy uważają kampanję wojenną w granicach Korei za część podrzędną swego planu. Głównym ich celem jest zdobycie Portu Artura i uzyskanie przez to podstawy do dalszej akcji w Mandżurji. Japończycy mają nadzieję, że uda się im załogę w Porcie Artura wygłodzić.

Waszyngton. W sprawie rosyjskiego oświadczenia, że środki żywności będą uważane za kontrabandę wojenną, departament stanu wyraził opinję, że środki żywności powinny być traktowane stosownie do ich przeznaczenia. Jeżeli środki żywności są przeznaczone jako dostawy dla wojska, to tworzą słusznie kontrabandę; jeśli zaś przeznaczone są dla osób prywatnych, z wyjątkiem osób w oblężonych miastach, w takim razie tych środków żywności nie można zabierać. Rosja pozwoliła amerykańskim oficerom towarzyszyć rosyjskiej armji na plac boju.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Ateny. *Empros* dowiaduje się, że bezpośrednim powodem wybuchu powstania albańskiego było, iż major turecki Salés-bej na czele oddziału piechoty chciał aresztować naczelnika komitetu albańskiego Mahometa Agę.

Przybywszy do jego mieszkania, wywołał go i kazał wiązać. Mahomet wydobył rewolwer i począł strzelać, przyczem zabił porucznika i żołnierza, ale sam padł pod strza-

łami tureckimi. Jego synowie natychmiast rozbiegli się po okolicy, wzywając Albańczyków do zemsty.

W ten sposób pod Djakowem zebrało się do 10.000 Albańczyków, przeciw którym stało 9 batalionów piechoty tureckiej. Walka trwała parę dni. Zginęło 36 żołnierzy tureckich i 3 oficerów, a kilkudziesięciu jest rannych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego po krótkiej formalnej dyskusji, uchwaliła rozpocząć jutro w dalszym ciągu obrady nad ustawą wojskową, poczem posiedzenie zamknięto.

Nowy kabel między Japonją a Filipinami.

Waszyngton. Rząd nie otrzymał dotychczas formalnej prośby towarzystwa kablowego o upoważnienie do założenia nowego kablu między Japonją a filipińską wyspą Guam. Towarzystwo kablowe stara się wybadać, jak ta prośba będzie przyjęta. Rozstrzygnięcie nie nastąpiło jeszcze, ale widoczna jest w kołach rządowych skłonność do pozwolenia na założenie kablu, ponieważ Ameryka zapatruje się na to, jako na handlowe przedsiębiorstwo, nie naruszające wcale neutralności.

Dymisja Lichaczewa.

Warszawa. Policmajster tutejszy Lichaczew otrzymał dłuższy urlop, a zarazem rozkaz podania się do dymisji. Jedną z przyczyn jego dymisji, ma być ostatni wypadek z obłąkanym hr. Dąbskim, podczas którego policja warszawska okazała całą swą nieudolność.

KRONIKA.

Lwów 1 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 1°R. Pochmurno.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy postanowił inżyniera komasacyjnego, Józefa Gumowskiego, oraz adjunktów komasacyjnych, Tadeusza Langa i Jana Krudysza, przydzielić z dniem 1 kwietnia br. do oddziału technicznego krajowej komisji agrarnej we Lwowie. — Wydział krajowy zamianował prowizorycznie asystentami komasacyjnymi: Cyryla Czyża, elewa ewidencyjnego z Ropczyc, oraz Mieczysława Frantę, ukończonego słuchacza kursu geometrów z Przemyśla, przydzielając ich z dniem 1 marca br. do służby w krajowej komisji agrarnej we Lwowie.

Wydział krajowy powołał z dniem 1 marca br. na asystentów agrarnych do służby w kraj. komisji agrarnej we Lwowie, djetarjusza kraj. biura melioracyjnego, Stanisława Niesiołowskiego, oraz słuchacza kursu dróg i mostów z Krakowa, Romana Pawlikowskiego.

† Romuald Łyszkowski, emerytowany starszy radca magistratu lwowskiego, zmarł dziś o godz. 1 w nocy po długich, a ciężkich cierpieniach, przeżywszy 66 lat. Czterdzieści lat spędził w służbie dla gminy, a oddał się jej całą duszą i wielkie położył dla miasta zasługi, jako urzędnik niezwykłej pracowitości i sprężystości, dbający nieustannie o podnoszenie miasta w kierunku ekonomicznym. Urodził się 5 lutego 1838 r. w Niżniowie, studja prawnicze odbył na uniwersytecie lwowskim. W roku 1858 wstąpił jako prawnik do magistratu, a stabilizowany, stawał się coraz cenniejszą siłą. Pracował w sprawach budowlanych, szkolnych, kościelnych, dobroczynności, przemysłowych i finansowych; od roku 1872 był szefem departamentu niestałych dochodów miejskich i postawił ten dział administracji na stopie dotąd niebywałej, a dla następców stworzył wzór nie łatwy do naśladowania. W r. 1887 po śmierci śp. Juljana Krechowieckiego, rada miejska obdarzyła go najwyższą godnością urzędniczą, mianując go wiceprezydentem magistratu. Łyszkowski jej jednak nie przyjął i pozostał nadal na swym posterunku jako starszy radca, ponieważ sądził, że w tej roli będzie gminie pożyteczniejszym. Interesował się jednak każdą ważniejszą sprawą i był naprawdę w najzawilszych wytrawnym ekspertem; z jego opinją liczyli się i prezydenci i rada miejska, bez jego zdania nie czyniono żadnych większych transakcyj finansowych, ani nie wydawano zarządzeń administracyjnych. W roku 1898 Łyszkowski, po blisko 40 letniej stałej, a nader wydatnej służbie przeszedł na emeryturę.

Na znak żałoby z powodu zgonu tyle zasłużonego urzędnika, z gmachu ratuszowego powiewa czarna chorągiew. W celu obmyślenia sposobu uczczenia należycie pamięci zmarłego, prezydent dr. Małachowski zwołał na dziś wieczór posiedzenie delegatów rady.

= **Budżet miejski w komisji.** Wczoraj komisja budżetowa przeprowadziła debatę nad pokryciem niedoboru budżetowego za pomocą podwyższenia grosza czynszowego. Obecnie grosz czynszowy wynosi: dla czynszów do 600 koron 3%, nad 600—1200 k. 4%, nad 1200 do 6000 5%, nad 6000 k. 10%.

Referent generalny budżetu dr. Rutowski, proponuje zaś taką zmianę: dla czynszów do 600 koron 5%, nad 600—2400 koron 6%, nad 2400—4000 8%, nad 4000—6000 k. 10%. nad 6000 k. 15%.

Zasadą tego nowego podziału na grupy podatkowe i zasadą podwyżki, jest obciążenie mniej więcej równomierne wszystkich, a to uboższych o 2%, zaś zamożniejszych o 3% i 5%.

Debata była długą i wielce ożywioną. Wielu mowców sprzeciwiało się zasadzie tworzenia nowych grup, zwłaszcza co do czynszów niższych, wykazywali, że podwyżka ta dotknie w pierwszej linji drobnych kupców i przemysłowców, jako też niższe i średnie sfery urzędnicze: podnoszono olbrzymie wydatki na budżet szkolny, który w tym roku znów jest znacznie większy; wykazywano więc, że budżet funduszu gminy dawałby nawet poważne, konkretne nadwyżki, gdyby nie owe ogromne, przekraczające siły i obowiązek gminy wydatki na szkolnictwo; dziś gmina wydaje na te cele 1½ miljona koron, z czego wydatki na same płace wynoszą przeszło miljon koron; mimo tak olbrzymich ciężarów gmina ciągle jeszcze nie otrzymuje od kraju zwrotu wydatków, ponad obowiązek ustawowy czynionych.

Ostatecznie uchwalono wybrać komisję

(41)

Obrazki z Japonji.

I dworowano sobie z tego parlamentu — a przecież w ciągu niespełna lat czternastu swego istnienia, wśród gwałtownych walk partyjnych, które się w nim odbywały, odraczany i rozwiązywany — dowiódł ten parlament w drewnianej budzie, że dorósł swego zadania i przyczynił się do tego nadzwyczajnego wzmocnienia Japonji, jakie dziś cały świat podziwia.

Wedle konstytucji, mikado, czyli Tenno, bo to jest właściwa nazwa cesarzy japońskich — stoi na czele jako prawodawca, który sankcjonuje uchwały parlamentu i wydaje rozporządzenia pod nieobecność parlamentu z zastrzeżeniem następnego przedkładania ich parlamentowi — jest najwyższym wodzem, osobą uświęconą, nietykalną i arcykapłanem narodowej świątyni.

Parlament składa się z dwóch izb, wyższej i niższej. Do izby panów, której członek musi mieć co najmniej ukończonych 25 lat życia, należą członkowie rodziny cesarskiej, książęta i margrabiowie, hrabiowie i baronowie wybierani w swych kurjach na lat 7, osoby dożywotnio mianowane przez cesarza, wreszcie 45 obywateli, co najmniej 30-letnich, wybieranych z kurji najwyżej opodatkowanych. W izbie tej jest ogółem 328 członków.

Izba niższa składa się z 376 deputowanych, którzy wychodzą z wyboru. Wybrany winien liczyć co najmniej 30 lat życia, wyborcą zaś jest każdy Japończyk, mający ukończonych lat 25 i opłacający co najmniej 10 yen (około 25 koron) rocznego podatku.

Organami rządu są ministrowie, których jest dziewięciu, a to dla spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów, wojny, marynarki, sprawiedliwości, oświaty, rolnictwa i handlu, komunikacji. Ministrowie wraz z osobami, specjalnie przez cesarza powoływanemi, tworzą t. zw. radę państwa. Prócz tego jest rada tajna, będąca przybocznym organem doradczym cesarza, złożona z powoływanych przez niego w razie potrzeby osób zaufanych i ministrów.

Po za tem są dalsze władze, jak w każdem innem państwie konstytucyjnem, a to władze skarbowe i najwyższa izba obrachunkowa, sądy karne i cywilne trzech instancyj, władze szkolne itd.

Zarząd administracyjny Japonji wzorowanym jest najbardziej na zarządzie departamentowym francuskim. Właściwa Japonja rozpada się na 44 obwodów ziemskich i 3 miejskie (Tokio, Osaka i Kioto). Prócz tego wyspy Jeso, Liu-kiu i Formoza mają osobne zarządy.

Obwód czyli „ken,“ stojący pod władzą prefekta „rei“ z radą prefekturalną u boku, rozpada się na powiaty, zarządzane przez podprefektów „gon-rei“ a w nich jednostką administracyjną jest gmina „Ko,“ stojąca pod zarządem starszych.

Przed ostatnim przewrotem politycznym, było znaczenie gminy, jako samorządnej jednostki administracyjnej, o wiele większe i rządy nowoczesne miały z prawami dawnemi i uporem tych gmin wiele do czynienia.

Urzędnicy japońscy należą przeważnie do dawnego stanu „samurajów“ i do obecnej arystokracji, zwanej „kwazoku.“ Konstytucja wszakże, równająca stany, doprowadziła do tego, że z „hejminu“ t. j. gminu weszło już dziś bardzo wielu dzięki swym zdolnościom do stanu urzędniczego i że w ogóle wpływowe sfery japońskie aż do najwyższych stanowisk, zajmowane są często przez ludzi niskiego pochodzenia lub reprezentantów nowoczesnej plutokracji.

Siły zbrojne Japonji są także wytworem ostatnich lat wytężonej pracy cywilizacyjnej. Japonja oligarchiczna miała swoich amuraich na dworach mikada i możnych daimiów, szogun zbierał kupy zbrojne, gdy zaszła tego potrzeba, lecz o stałej, należycie zorganizowanej armji nie było mowy.

Przyszło do tego dopiero po roku 1868, gdy mikado odzyskał pełną władzę cesarską i zorganizował lądową siłę zbrojną i marynarkę wojenną na wzór europejski. Przez pierwsze lata czyniono to na wzór francuski i przy pomocy francuskich oficerów. Lecz po zdumiewających zwycięstwach Niemców nad Francuzami, powiedzieli sobie praktyczni Japończycy, że Niemcy muszą to lepiej umieć i poczęli tam szukać wzorów i mistrzów.

Ślady obu tych wpływów widać poniekąd w umundurowaniu wojska japońskiego, które jest częścią francuskiej, częścią niemieckie, a tak dobrze znane z licznych rycin japońskich, jakie Japończycy po zwycięskiej wojnie z Chińczykami w roku 1894, z dumą narodową po całej Europie rozpowszechniali. Wojna ta stała się probierzem organizacji nowożytnej armji i bitności żołnierza japońskiego i okryła sławą Japonję.

Od tego czasu pracowali Japończycy nad dalszem wydoskonaleniem i wzmocnieniem swych sił zbrojnych na lądzie i na morzu, przewidując już z dawna, że przyjdzie im i za siebie i za Chiny, stawić czoło Rosji. Jaki skutek osiągnęła ta praca, pokaże się w wojnie, która właśnie pierwszemi strzałami się rozpoczęła.

Na wszelki wypadek siły zbrojne Japonji są już dziś bardzo poważne, bo służba wojskowa jest tam obowiązkiem powszechnym dla każdego Japończyka od 17 do 40 roku życia. Roczny kontyngent rekruta, ustanawia minister wojny. Z ogólnej liczby 427,000 popisowych, wstępuje przez losowanie co roku około 60.000 ludzi do linji, gdzie służba trwa przez trzy lata. Po wysłużentu w linji, przechodzi żołnierz na cztery lata do rezerwy, następnie do rezerwy zapasowej i w końcu do pospolitego ruszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I. St.

„nożyczkową“, do której weszli pp.: dr. Rutowski, Ciuchciński, Gerstman, Neuman i Sklepiński; ma się ona zastanowić nad tem, jakie jeszcze oszczędności możnaby poczynić w rozchodach i w ogóle jak zamknięcie budżetu przeprowadzić. Wnioski definitywne ma ta komisja przedłożyć pełnej komisji budżetowej. W razie, gdyby wnioski komisji nożyczkowej zostały przyjęte, w piątek mógłby już budżet być ostatecznie zestawiony.

= **Bal mieszczański,** urządzony dnia 13 lutego na Strzelnicy, przyniósł 1700 kor. czystego dochodu, które rozdzielono na fundusz dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich i na rzecz Tow. strzeleckiego.

= **Nabożeństwa żałobne** za przedmieszczan łyczakowskich odprawione dziś zostały w kościele św. Antoniego i w cerkwi św. Piotra i Pawła.

Urządzeniem ich zajął się komitet, sprawujący zarząd terenami, jakie król Jan III ofiarował przedmieszczanom łyczakowskim na Pasiekach dla eksploatacji gliny. Ten sam komitet przystępuje w rb. do wybudowania nowej kaplicy pod rogatką łyczakowską, gdyż obecna, pochylona wiekiem, nie da się już naprawić.

Ankieta w sprawie cukru. Z inicjatywy Towarzystwa gospodarskiego odbyła się 24 bm. ankieta w sprawie cukrowej z udziałem wiceprezesa Wydziału krajowego dr. Pilata, kilku posłów do rady państwa, kilku członków zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa przeworskiego, oraz wielu innych kompetentnych osób. Stwierdzono, że w obecnej walce, wskutek znacznego obniżenia kosztów produkcji i pokaźnego wzrostu popytu na cukier przeworski, sytuacja finansowa Towarzystwa przeworskiego tak się wzmocniła, iż Przeworsk wbrew fałszywym pogłoskom rozsiewanym konsekwentnie z podniety zachodnich rafinerów, może śmiało nie ustawać w walce tak długo, ażby w ewentualnym kartelu uzyskał korzystne dla siebie warunki, w szczególności zaś, możliwość zaspokojenia przeważnej części konsumcji Galicji i Bukowiny.

Ponadto stwierdzono, że wszystkie czynniki miarodajne i wpływowe winny z jak największą energją, konsekwentnie obstawać za żądaniami Przeworska nietylko w stosunku do grupy Chropińskiej, lecz także w stosunku do rządu, szczególnie, co do zniesienia taryfowej faworyzacji importu cukru z krajów zachodnich do Galicji i nie dać się odwieść od tego, ani zwykłymi manewrami przeciwników obliczanymi na zastraszenie, ani tendencyjnie fałszywemi informacjami rozsiewanemi przez pisma wiedeńskie i koła inspirowane.

W „Wieczorze artystycznym“, który na dochód Koła im. Kościuszki T. S. L. odbędzie się jutro, w środę 2 marca 1904 w sali kasyna miejskiego, wezmą udział artystki opery i dramatu Bogucka i Solska, laureatka konserwatorjum lwowskiego Schwandówna, uczniowie Idy Góni-Danek R. i B. Wischnowitze i St. Mańkowski, tudzież orkiestra Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki z swoim kierownikiem p. Gąsiorskim na czele. Szczegóły programu podają afisze, które na murach miasta już się pojawiły. Ogólnie uznany cel, na jaki dochód z wieczoru przeznaczono; powinien zapewnić mu powodzenie.

Jubileusz dra Józefa Szpilmana. Dnia 19 marca br. obchodzi dr. Szpilman, rektor lwowskiej akademji weterynarji 25 lecie doktoratu. Z tego powodu w niedzielę ubiegłą wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu urządził drowi Szpilmanowi, swemu prezesowi owację. W imieniu Towarzystwa przemówił radca namiestnictwa p. Jerzy Piwocki i w serdecznych słowach przedstawiając działalność jubilata około spraw Tow., które rozwój swój dzisiejszy w główniej mierze zawdzięcza pracy i zapobiegliwości jubilata, wręczył mu zarazem numer marcowy *Hodowcy drobiu*, zawierający portret dra Szpilmana i krótki życiorys. Wzruszony jubilat podziękował za tę choć skromną, lecz serdeczną owację z życzeniem, aby słowa uznania dla jego pracy były pobudką i zachętą dla innych do pracy dla kraju i Ojczyzny, zwłaszcza, że obecne warunki wymagają wytężonej pracy społecznej.

Zmiana własności. Młyn „Marji Heleny“ kupiła dziś na licytacji firma Józef Philipp z Proszowa koło Tarnopola.

Z Filharmonji lwowskiej. Znakomity nasz śpiewak p. Florjański, oprócz kilku aryj z oper, odśpiewa na dzisiejszym koncercie dwie nieznane przeważnie publiczności naszej piękne pieśni Kronenberga: „Nie szukaj mnie“ i Vimetala: „Ja nie wiem“. Panna Luce podczas odbytej wczoraj próby, czarowała słuchaczy swym prześlicznym głosem.

We czwartek, dnia 3 marca, drugi i ostatni koncert panny Luce i pana Florjańskiego.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca o godzinie 6 wieczorem w biurze wydziału centralnego przy ulicy Dominikańskiej l. 4.

Nagła śmierć alumna. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż w ruskiem seminarjum duchownem zmarł nagle alumn Szemerdiak. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nie była nagłą, lecz wystąpiła wskutek niezbadanej dotychczas choroby zakaźnej. Badania bakterjologiczne dopiero wyjaśnią co to była za choroba.

Kradzieże. Marcinowi Burzy dororcy domu przy ul. Śniadeckich l. 4 skradł wczoraj zamieszkały u niego Miron Wrański banknot 50 koronowy. Po dokonaniu kradzieży Wrański umknął.

Minister oświaty dr. Hartl obchodzi dziś 40-letni jubileusz doktorski. Z okazji tej senat uniwersytetu lwowskiego wysłał do ministra telegram gratulacyjny.

O napad na schronisko niemieckie. Kraków. (Tel. pryw.) Pięciu robotników polskich, z których każdego zasądzono na 7 dni aresztu za napad na schronisko niemieckie w Magórce pod Bielskiem, otrzymało wyrok drugiej instancji tj. sądu krajowego wyższego w Krakowie, wydany z powodu odwołania prokuratorji wadowickiej od wymiaru kary. Sąd wyższy podniósł karę trzem robotnikom do 1 miesiąca, jednemu do 14 dni, jednemu do 10 dni, W motywach podniósł sąd, że obwinieni nie brali wybitnego udziału w zajściach i byli podburzeni, ale poważne niebezpieczeństwo groziło osobom wewnątrz schroniska.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) *Fremdenblatt* donosi, że minister wojny Pitreich otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.

Po zamknięciu numeru.

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy jeszcze następujące depesze:

Z pola wojny.

Paryż. (Tel. wł.) Specjalny korespondent pisma *Matin* z Charbina donosi, iż wczoraj w północnej Korei przyszło do starcia między pułkiem kozaków, a oddziałem kawalerji japońskiej. Rosjanie zmusili Japończyków do ucieczki i zabrali im konie.

Londyn. *Daily Express* donosi, iż Japończycy są zupełnymi panami morza, czego dowodem jest choćby to, że ruch pocztowy między Japonją a Szangajem odbywa się regularnio, bez wszelkich przeszkód, jak za czasów największego spokoju.

Nowa klęska Rosji.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. fr. Presse* w telegramie z Londynu potwierdza wiadomość o stanowczem zwycięstwie Japończyków pod Portem Artura.

Telegram ten brzmi: Wczoraj rano udało się kilku statkom japońskim wywabić statki rosyjskie z Portu Artura.

Gdy krążowniki rosyjskie wypłynęły z portu, zjawiła się natychmiast flota japońska i zaatakowała je. Flota rosyjska doznała bardzo ciężkich uszkodzeń. Japończycy również ponieśli pewne straty.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki stwierdzają na podstawie dokładnych informacyj, że Port Artura w razie ataku od strony lądu, nie wytrzyma ani dwóch tygodni.

Wojsko ciągłymi atakami Japończyków zupełnie jest zdemoralizowane.

W mieście brakuje już żywności, porcje wydawane żołnierzom musiano zmniejszyć do połowy. Również uczuwać się daje brak amunicji.

Pisma angielskie są przekonane, że Port Artura będzie się musiał wkrótce poddać.

Sytuacja na Bałkanie.

Rzym. (Tel. wł.) Były minister Rudini rozmawiał z redaktorem pisma *Italie*. Rudini rzekł, iż Włochy powinny jak najusilniej popierać Austro-Węgry w akcji ich na Bałkanie, gdyż wówczas także Austro-Węgry poprą uczciwie żądania włoskie na morzu Adrjatyckiem.

Niektóre dzienniki donoszą, że Rudini miał tu na myśli Tryjest. *Italie* atoli na drugi dzień oświadczyła, iż jest upoważnioną do podniesienia, iż Rudini nie myślał o Tryjeście, lecz mówił o portach albańskich.

Białogród. Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie podpułkownika Borysława Gruicza ze stanowiska oficera ordynansowego króla. Gruicza pozostawiono do dyspozycji ministra wojny.

Petersburg. Były minister wojny Wannowski, zmarł dziś w nocy.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.